

Kofenek

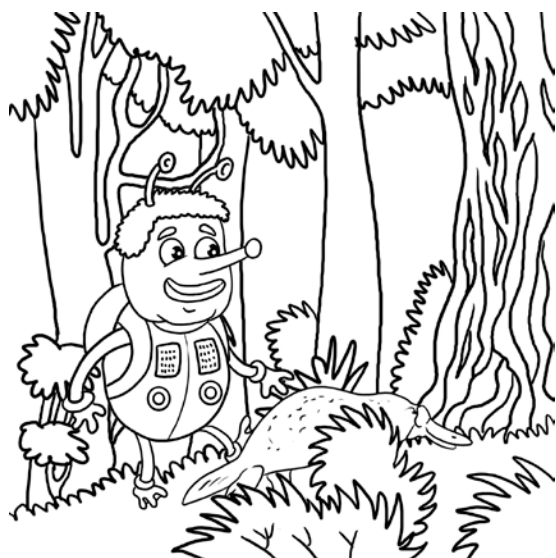
poznaje planetę Ziemię

cz. 12 – Kolczatka

Po śniadaniu Kofenek zamknął szczelnie swój namiot, ponieważ Dziubus ostrzegł go, że dookoła żyje wiele owadów i węży, które chętnie skorzystają z nowej kryjówki podczas nieobecności gospodarza.

Opowiedział także Kofenkowi o tym, że wiele zwierząt w Australii posiada niebezpieczny jad. Są tutaj jadowite pająki, węże, skorpiony, jaszczurki, a nawet jadowite ryby. Tak więc warto było zastosować się do wskazówek nowego kolegi,

żeby uniknąć kłopotów. Kofenek bardzo uważnie słuchał opowieści dziobaka, a jego notesik zapisywał informacje.



Po zabezpieczeniu obozowiska wyruszyli na spotkanie z kolczatką, z którą umówiony był Dziubus. Wędrując przez tropikalny las, Kofenek co chwilę wpadał w zachwyt nad bogactwem przyrody, jaka go otaczała i z tęsknotą wspominał Kofendię, na której też niegdyś było tak pięknie.

Notesik fotografował wszystko i kręcił krótkie filmy. Dziobak opowiadał i opowiadał, i był bardzo dumny z roli przewodnika. – Patrz, Kofenku, tam kroczy sobie antygona indyjska. Prawda, że jest podobna do żurawia? Pewnie, tak jak ja, szuka smacznej żabki na śniadanie. A tam, wysoko, cudna kolorowa papuga Lorysa, szybko zrób zdjęcie! O, a tam, na kamieniu, wyleguje się gekon. Gekon jest jaszczurką i lubi ciepło. Nieży z niego spryciarz, potrafi poruszać się pod skałami do góry nogami, ma fajne przyłgi pod łapkami - też bym chciał mieć takie.

Po dłuższej chwili marszu drzewa zaczęły się przerzedzać, a wędrowcy zbliżyli się do otwartego, trawiastego terenu, na którym tylko gdzieniegdzie rosły drzewa i krzewy o różnych ciekawych kształtach.

– Umówiłem się z kolczatką w połowie drogi do jej domu, bo ja niespecjalnie lubię podróżować, Kofenku. Wolę siedzieć sobie w swoim strumieniu, a ona lubi pustynię,

więc gdy chcemy się spotkać, każdy z nas musi trochę powędrować. Ale cóż – na tym polega przyjaźń.

– Tak, tak, masz rację, dziobaku, dla przyjaciół warto czasem pokonywać trudności i znosić niewygodę. Martwię się tylko, czy twoja znajoma nie przestraszy się mnie? – odparł ufik.

– Nie martw się, ona ma bardzo słaby wzrok, więc nie zwróci uwagi na twoją odmienność. Za to na pewno będzie cię dobrze słyszała i wyczuje już z daleka twój zapach. Będzie wiedziała, że nie jestem sam - odpowiedział Dziubus i zaczął rozglądać się w poszukiwaniu przyjaciółki.

– Hej, hej, Kolcusi! Tutaj jesteśmy. Tutaj! – zawołał na widok wyłaniającej się z trawy postaci.

– Idę już, idę. Nie krzycz tak głośno, przecież wiesz, że mam świetny słuch – odparła kolczatka i drobnymi kroczkami zbliżyła się do kolegów.



Kofenek zadziwiony przyglądał się nowemu stworzeniu. Jej ciało pokryte było białymi kolcami, a pyszczek zakończony długim, śmiesznym ryjkiem.

– A z kim to dziś przyszedłeś, Dziubusiu? – zapytała kolczatka, wlepiając swoje małe oczka w Kofenka.

– To mój nowy przyjaciel z planety Zorkan. Właśnie opowiadał mi o naszym pięknym świecie - uśmiechnął się dziobak.

– No, jeśli to twój przyjaciel, to także i mój. Witaj, mam na imię Kolcusia – powiedziała kolczatka i uważnie obwąchała nowego kolegę.

– Witaj, jestem Kofenek Kofendek, miło mi cię poznać – odpowiedział nieco zawstydzony ufik.

Kolczatka usadowiła się wygodnie i rozgrzebała silną łapą ziemię wokół siebie.

– Częstujcie się – powiedziała i sięgnęła długą językiem po mrówki, które, zdezorientowane, próbowały uciekać na wszystkie strony.

– Dziękujemy, jesteśmy po śniadaniu – odparł dziobak na widok zaskoczonej miny Kofenka. – Lepiej opowiadaj, co u ciebie słychać, dawno się nie widzieliśmy.

Cała trójka usiadła na suchej trawie i rozpoczęła miłą pogawędkę.

Ciąg dalszy nastąpi...